

WALDEMAR CZACHUR

## KRZYŻOWA JAKO MIEJSCE DIALOGU POLSKO-NIEMIECKIEGO

Krzyżowa jest ważnym miejscem polsko-niemieckiego dialogu nie tylko dlatego, że odbyła się tam 12 listopada 1989 roku polsko-niemiecka Msza Pojednania. Istotną część symbolu Krzyżowej jako miejsca polsko-niemieckiego stanowi zarówno wzajemne odkrywanie Krzyżowej i jej duchowej spuścizny, jak i sama Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, która tworząc przestrzeń dialogu dla młodzieży i dorosłych z m. in. Polski i Niemiec, stała się jego ważnym aktorem.

Co sprawiło, że mała poniemiecka wieś na Dolnym Śląsku urosła do rangi symbolu dialogu i pojednania polsko-niemieckiego?

W roku 1945 niemieckie Kreisau stało się polską Krzyżową. Dla jej nowych mieszkańców, Polaków przybyłych z dawnych terenów wschodnich II Rzeczypospolitej, Krzyżowa z jej przeszłością była czymś obcym. Co więcej, przeszłość tego miejsca ich zupełnie nie interesowała. Można powiedzieć, że stała się miejscem wymuszonego spotkania polsko-niemieckiego. Te spotkania w ostatnich dniach II wojny światowej i chwilę po jej zakończeniu powodowały narastanie niepokojów i lęków, a te stały się dla polityki w obu krajach niemieckich i w komunistycznej Polsce ważnym paliwem propagandowym do budowania polsko-niemieckiego antydialogu i wzajemnej nieufności przez wiele najbliższych lat.

Mimo politycznych trudności od początku lat 60. odważni Polacy i Niemcy po obu stronach Odry podejmą się kruszenia mentalnych murów. Będą szukać dialogu, który nie boi się tematów związanych z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Ci odważni Polacy i Niemcy, działający w Polsce wokół czasopism katolickich, takich jak „Znak”, „Więź” czy „Tygodnik Powszechny”, i skupieni w Klubach Inteligencji Katolickiej, w NRD wokół Akcji Znak Pokuty, a w Niemczech Zachodnich wokół Pax Christi, wiedzieli, że nie reprezentują większości swoich społeczeństw. Więcej nawet: mieli świadomość, że postępują wbrew większości i wbrew powszechnemu przekonaniu, bo antagonizmy wynikające również z doświadczeń II wojny światowej były bardzo silne. Ci, którzy prowadzili ten wczesny dialog polsko-niemiecki oskarżani byli często po obu stronach bardziej czy mniej bezpośrednio nawet o zdradę. Czasem stała za tym zła wola, czasem zaś oskarżenia rzucali ludzie autentycznie przekonani do swych racji, politycznych, a także moralnych. Aby to znosić, trzeba było odwagi. Niekiedy jednak odwaga, jaką wykazujemy się w ciszy własnego pokoju, nad książką i z piórem w rękę, odwaga w myśleniu – jest najtrudniejsza.

Krzyżowa nie odgrywała w tym procesie kluczowej roli. W Krzyżowej nie spotykali się Ludwik Mehlhorn, Franz von Hammerstein czy Tadeusz Mazowiecki, ale wszyscy oni pośrednio konfrontowali się, każdy z osobna, z jej dziedzictwem i prowadzili z nim swoistą rozmowę, która przygotowała ich do polsko-niemieckiego dialogu.

Dla Tadeusza Mazowieckiego, działacza opozycji demokratycznej i publicysty w Polsce, było to możliwe, ponieważ katolicka intelektualistka Anna Morawska opublikowała w roku 1970 książkę *Chrześcijanin w Trzeciej Rzeszy*, w której opisuje postać ewangelickiego duchownego Dietricha Bonhoeffera, a także członków Kręgu z Krzyżowej. Autorka stawia pytanie o kondycję jednostki w państwie zniewolonym, a także o rolę kościoła w sytuacji panowania dyktatury w państwie. Jakże aktualne było to pytanie dla polskich opozycjonistów, takich jak Stanisław Stomma, Jan Józef Lipski czy Władysław Bartoszewski. Oni też poszukiwali wzorców, jak być w opozycji we własnym kraju. Tadeusz Mazowiecki pisze wnikliwą recenzję książki Morawskiej. Interesuje

go nie tylko pytanie, dlaczego Niemcy ulegli Hitlerowi, ale też „jakie są ludzkie możliwości, ku czemu mogą one w określonych sytuacjach prowadzić”<sup>1</sup>. Morawska i Mazowiecki, szukając odpowiedzi na nurtujące ich pytania o wewnętrzną wolność i źródła konsekwencji w myśleniu i działaniu, pokazują Polakom „innych Niemców”. Przedstawiając Niemców, którzy działali w konspiracji, jako potencjalny przykład, stawiają Polakom wysokie wymagania intelektualne i przede wszystkim emocjonalne. Robią to dlatego, ponieważ wiedzą, że tylko poprzez tę pracę można się przygotować na konieczny, ze względów etycznych i geopolitycznych, dialog z Niemcami.

Franz von Hammerstein doświadczenie opozycji antyhitlerowskiej wynosi z domu rodzinnego, sam jest prześladowany przez gestapo, ponieważ jego dwaj bracia brali udział w planowaniu zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944 roku. W roku 1957 zakłada razem z Haraldem Poelchauem w Berlinie ewangelickie centrum edukacyjne „Haus Kreisau” („Dom Krzyżowa”), by w ten sposób pielęgnować pamięć o Kręgu z Krzyżowej w społeczeństwie, które konspiratorów antyhitlerowskich ciągle jeszcze nazywa zdrajcami. Nie jedzie do Polski ratować upadający pałac rodziny von Moltke, ale zachęca Niemców do dialogu z dziedzictwem Krzyżowej. Krzyżowa ma dla niego podwójne znaczenie: ma być lustrem niemieckiego sumienia i ma inspirować do działania w duchu zasad partycypacji i demokracji. Jego zaangażowanie nie ma na celu budowania świątyni niemieckiego czystego sumienia. Wręcz przeciwnie. Szuka on ciągłej konfrontacji ze złem niemieckiej przeszłości, by razem z ofiarami zbrodni niemieckich znaleźć możliwość dialogu, a poprzez dialog szerzyć pojednanie, także z Polską. Dlatego angażuje się w działalność ogólnoniemieckiej organizacji Akcja Znak Pokuty. Po budowie muru berlińskiego staje na jej czele w Niemczech Zachodnich i działa intensywnie na rzecz powstania Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu, a w roku 1989 współtworzy w Berlinie stowarzyszenie Kreisau-Initiative.

Ludwig Mehlhorn jako student z NRD wyjeżdża do Polski na obóz letni w ramach działań Akcji Znak Pokuty Wschód, którą znał od

---

<sup>1</sup> T. Mazowiecki, *Nauczył się wierzyć wśród tęgich razów*, „Więź” 1971, nr 12, s. 5-21.

roku 1968. Zaznajamia się z polską historią i uczy się języka polskiego, a po pierwszym pobycie w Polsce pisze: „Doświadczenia w Polsce wyostrzyły moje postrzeganie NRD w tym sensie, że uświadomiłem sobie, w jak wielkim stopniu ogranicza się naszą wolność”<sup>2</sup>. W tym czasie w ramach Ewangelickiego Duszpasterstwa Akademickiego odkrywa także Bonhoeffera. Polska opozycja demokratyczna i niemiecka konspiracja antyhitlerowska stają się dla młodego Mehlhorna motywacją, by współtworzyć ruch opozycyjny w NRD i rozpocząć rzetelny dialog z Polską. W tym celu zakłada Seminarium Anny Morawskiej w Berlinie, tworząc forum wymiany myśli na nurtujące go tematy. Krzyżową poznaje dopiero 4 czerwca 1989 roku, kiedy to po raz pierwszy osoby zaangażowane na rzecz Krzyżowej spotykają się właśnie w tej miejscowości. Ludwig Mehlhorn powie wtedy, że był to dla niego dzień, w którym symbolicznie upadł mur berliński. Był to również ten dzień, kiedy dialog Polaków i Niemców z dziedzictwem Krzyżowej przerodził się w dialog o dziedzictwie Krzyżowej i jego znaczeniu dla jednoczącej się Europy.

Nieprawdą byłoby jednak twierdzenie, że do roku 1989 Polacy i Niemcy nie spotykali się w Krzyżowej. Jej nowi mieszkańcy z czasem poznają historię swojej nowej ojczyzny. To, że jest ona ważnym miejscem dla niemieckiej tożsamości, częściowo ze względu na postać feldmarszałka, częściowo ze względu na Krąg z Krzyżowej, uświadamiają sobie najpóźniej w latach 70., kiedy po podpisaniu układu o normalizacji między Polską a Niemcami Zachodnimi coraz więcej Niemców przyjeżdża do Krzyżowej. Polacy patrzą na nich nieufnie, boją się, że mogą ponownie utracić swoją ojczyznę. W czasie tych przepełnionych lękiem antyspotkań polsko-niemieckich wyróżnia się jeden uczestnik, który będzie kluczowy dla Krzyżowej. Profesor Karol Jonca, historyk prawa z Uniwersytetu Wrocławskiego, zajmując się koncepcjami wojny feldmarszałka Helmutha von Moltke, dociera do pism Kręgu z Krzyżowej. Jest pod ich głębokim wrażeniem. Na początku trudno mu opublikować w komunistycznej Polsce artykuły naukowe o niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej, jednak na fali

---

<sup>2</sup> L. Mehlhorn, *Europejski duch oporu. Eseje*, wyb. i oprac. S. Bickhardt, A. Franke, B. Kerski, Kraków 2015.

normalizacji lat 70. jego teksty ukazują się drukiem. Przybywa do Krzyżowej, ogląda budynki i cmentarz rodzinny i jest załamany ich stanem. Razem z proboszczem Grodziszczka, ks. Bolesławem Kałużą, podejmuje liczne próby ratowania tego, co jeszcze da się uratować<sup>3</sup>. Krzyżową interesuje się również rodzina von Moltke, a żona zabitego przez nazistów Helmutha Jamesa von Moltke jest wzruszona, że poznaje Polaków, którzy popierają jej prośbę o umieszczenie tablicy pamiątkowej dla jej męża w Krzyżowej. Chodzi jej o upamiętnienie, poniekąd symboliczny grób, bo realnego nie ma. Polska władza komunistyczna nie wydaje zezwolenia. Ideologia hamuje dialog. Jednak między prof. Karolem Joncą, ks. Bolesławem Kałużą i Freyą von Moltke rodzi się autentyczny polsko-niemiecki dialog w Krzyżowej i o Krzyżowej.

Wrocławski Klub Inteligencji Katolickiej (KIK), szczególnie świadomy, że działa na terenach naznaczonych niemieckością, szybko okazał się ważnym adresem dla Niemców szukających dialogu z Polską. Biuro KIK-u i dom rodziny Czaplinskiich stają się przestrzenią poszukiwania wspólnego języka dla opisanego polsko-niemieckiej przeszłości i przyszłości<sup>4</sup>. Uczestnicy tych spotkań, Polacy i Niemcy, byli świadomi, że wspólny język można znaleźć wtedy, gdy przekracza się granice wspólnych racji, gdy z tym po drugiej stronie zaczyna się tworzyć wspólnotę dialogu.

Na rok 1989, przełomowy tak w Polsce, jak i w NRD, ludzie dialogu polsko-niemieckiego są po obu stronach Odry odpowiednio przygotowani. Są świadomi tej unikatowej wspólnoty wartości i interesów, kiedy to polska wolność staje się warunkiem niemieckiego zjednoczenia, a niemieckie zjednoczenie warunkiem polskiej wolności<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> K. Jonca, *Myśleć z Moltkem – na drodze do powstania Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego*, Krzyżowa 2003.

<sup>4</sup> *Ku nowej Europie, czyli jak powstała Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego*, wyb. i oprac. K. Tyszkowska, Wrocław 1997.

<sup>5</sup> W zaproponowanej przez polskiego ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego formule „polsko-niemiecka wspólnota wartości i interesów” wyrażała się koncepcja polskiej opozycji demokratycznej i program nowego niekomunistycznego rządu Polski. Zakładała ona współpracę z Niemcami i akceptację zjednoczenia Niemiec, by w ten sposób zmienić polską geopolitykę, czyli pozbyć się sowieckiego osaczenia, przede wszystkim poprzez wsparcie z Zachodu.

Na czerwiec roku 1989 KIK planuje konferencję, w której mają wziąć udział społecznicy z Polski, NRD, RFN, Holandii i USA, zaangażowani na rzecz ratowania Krzyżowej i jej duchowej spuścizny. Data zbiega się z terminem pierwszych półwolnych wyborów do polskiego parlamentu, które ostatecznie przypieczętują klęskę komunistów i uturują drogę wolnej Polski do jednoczącej Europy.

W trakcie czerwcowej konferencji Krzyżowa stała się po raz pierwszy miejscem, przedmiotem i celem polsko-niemieckiego dialogu społeczeństwa obywatelskiego. Stała się ważna dla osób z Polski i NRD, które w dialogu polsko-niemieckim do roku 1989 postrzegały jednocześnie formę działalności opozycyjnej, i razem z kolegami z RFN, Holandii i USA widziały dla siebie w Krzyżowej przestrzeń kreatywnej pracy na rzecz przewycięzania podziałów Europy.

Msza Pojednania z 12 listopada 1989 roku, która z inicjatywy szefa polskiego rządu odbyła się w Krzyżowej, a nie, jak chciał tego kanclerz Niemiec, na Górze św. Anny, zmieniła na trwałe symbolikę tego miejsca. Już nie pamięć o niemieckim ruchu oporu miała być jedyną inspiracją polsko-niemieckiego dialogu na rzecz jednoczącej się Europy. Przekazany sobie przez niekomunistycznego premiera Polski i kanclerza jednoczących się Niemiec znak pokoju urósł szybko do rangi symbolu polsko-niemieckiego pojednania lub, w mniej radykalnej wersji, do symbolu otwarcia nowego etapu w dialogu polsko-niemieckim.

Czym właściwie była Msza Pojednania? Kto z kim się jednał w Krzyżowej? Na ile symbol Krzyżowej jako miejsca dialogu polsko-niemieckiego po Mszy Pojednania jest w ogóle uzasadniony?

Msza Pojednania w Krzyżowej nosi na sobie piętno wydarzenia niechcianego, w dużej mierze dlatego, że była politycznym kompromisem pomiędzy niemieckojęzyczną mszą dla mniejszości niemieckiej z udziałem Kohla na Górze św. Anny a brakiem jakiegokolwiek symbolicznego sygnału, przede wszystkim dla Moskwy i świata Zachodniego, że Polacy i Niemcy potrafią się porozumieć. Ważne było to zarówno dla Mazowieckiego, którego rząd potrzebował politycznego i finansowego wsparcia dla inicjowanych reform, jak i dla Kohla, który w obliczu upadającego muru berlińskiego czuł, że

będzie mógł zjednoczyć kraj i będzie potrzebował sojuszników po każdej stronie granic nowych Niemiec. Czy jednak uścisk Mazowieckiego i Kohla to tylko wyraz politycznego wyrachowania dla potrzeb polityki międzynarodowej?

Nie. Zarówno Kohl, jak i Mazowiecki podkreślali wcześniej bardzo wyraźnie, że pojednanie między Polakami i Niemcami jest celem ich rządów. Jednak każdy z nich inaczej wyobrażał sobie ten proces, każdy z nich wnosił też inną świadomość polityki jako inscenizacji. Kohl był zawodowym politykiem, szefem rządu w demokratycznym państwie od siedmiu lat, Mazowiecki był katolickim intelektualistą i szefem rządu od dwóch miesięcy. Utrzymywał liczne kontakty z Niemcami ze Wschodu i Zachodu, czuł konieczność pojednania jako Polak i intelektualista, ale jako polityk trochę się go obawiał. Bał się politycznego pojednania, bo wiedział, że kilka kilometrów od Krzyżowej stacjonuje największa jednostka Armii Radzieckiej w Polsce. Bał się symbolicznego pojednania, bo chyba nie wierzył w jego autentyczność przy tak silnej asymetrii politycznej i gospodarczej Polski i Niemiec. Poza tym Mazowiecki nie wiedział, czym jest polityczny PR. Chciał uprawiać politykę tak, jakby nie istniały media i ich logika działania. Gestu pojednania na pewno nie chcieli komuniści. Służba Bezpieczeństwa, wówczas nadal przecież istniejąca i podporządkowana szefowi MSW Czesławowi Kiszczałowi, do ostatniej chwili naciskała na biskupa Nossola, by tę część Eucharystii pominął. Biskup jednak stanowczo odmówił. To pokazuje również, jak wielu nie chciało bądź nie rozumiało tego, co ów gest w Krzyżowej miał znaczyć<sup>6</sup>.

We mszy oprócz garstki VIP-ów, zaproszonych przede wszystkim z Niemiec i nielicznych z Polski, uczestniczyli głównie przedstawiciele niemieckiej mniejszości narodowej, którzy przyjechali do Krzyżowej pełni obaw. Z tym miejscem nic ich nie wiązało. Było dla nich obce, inaczej niż Góra św. Anny. Przybyli do Krzyżowej przedstawiciele mniejszości niemieckiej chcieli zademonstrować Kohlowi swoje rozczarowanie tym, że o nich nie dba, a polskiemu premierowi

<sup>6</sup> A. Franke, *Wspólna droga, wspólny duch. Fundacja Krzyżowa dla Porozumienia Europejskiego 1989-1998*, Poznań 2017.

prośbę, by uznał ich potrzeby jako mniejszości. Zatem z kim mieli się jednać pełni lęków i żądań przedstawiciele mniejszości? Z Polakami z Krzyżowej, ze Świdnicy czy Grodziszczka? Z kim mieli się jednać Polacy, również ci z wrocławskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, którzy od lat 70. intensywnie pracowali na rzecz polsko-niemieckiego zbliżenia, ale sprawa mniejszości nie była dla nich kluczowa?

„Pojednanie odbyło się przed ołtarzem, ale nie na placu”<sup>7</sup> – podsumował to później Bernard Gaida, przedstawiciel mniejszości niemieckiej. „Czułam, że dzieje się coś ważnego. Ten uścisk szefów rządu. Jakie to były emocje”<sup>8</sup> – wspomina Ewa Unger, późniejsza przewodnicząca Rady Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego. Emocje związane z gestem były silne, choć zależne od zaangażowania w dialog. Nawet jeśli z dzisiejszej perspektywy oceniamy, że w Krzyżowej znak pokoju przekazywał sobie polski idealista Mazowiecki i niemiecki Realpolitiker Kohl, to jednak kwestionowanie tego gestu i jego politycznej i społecznej funkcji byłoby daleko idącym nieporozumieniem. Dlaczego? Bo byłoby ewidentnym zaprzeczeniem wartości wszelkich działań społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, RFN i NRD na rzecz zbliżenia, jakie były podejmowane przez odważnych Polaków i Niemców, którzy powoli zmieniali nastawienie swoich rodaków do sąsiadów i tym samym pośrednio doprowadzili do Mszy Pojednania w Krzyżowej.

Premier Mazowiecki, decydując się na Krzyżową, dawne miejsce spotkań niemieckiej organizacji antyhitlerowskiej Kreisauer Kreis (Kręgu z Krzyżowej), jako miejsce mszy, myślał w kategoriach etycznych i politycznych. W ten sposób chciał zaznaczyć, z jakimi Niemcami pragnie pojednania oraz w jakiej Europie widzi wolną Polskę i zjednoczone Niemcy<sup>9</sup>. Chodziło o Europę opartą na silnych chrześcijańskich fundamentach, Europę demokratyczną i wolną, taką, o jakiej marzyli

---

<sup>7</sup> A.M. Pędziwoł, *Rocznica mszy w Krzyżowej. Czy będzie dorocznym Dniem Pojednania?*, „Deutsche Welle”, 12.11.2018 r., <https://www.dw.com/pl/rocznica-mszy-w-krzyzowej-czy-będzie-dorocznym-dniem-pojednania/a-46261580> (dostęp: 14.03.2019).

<sup>8</sup> Ewa Unger dla Panoramy TVP2, 20.11.2014.

<sup>9</sup> W. Czachur, R. Formuszewicz, *O potrzebie przywrócenia symbolu pojednania polsko-niemieckiego w Krzyżowej*, [w:] *Krzyżowa jako miejsce dialogu polsko-niemieckiego. Szanse na europejską narrację*, red. W. Czachur, A. Franke, Krzyżowa 2013, s. 32-38.



członkowie Kręgu z Krzyżowej oraz polska opozycja demokratyczna. Kohl widział w Krzyżowej, w „innych Niemcach”, nadzieję, że balast historii zostanie przewyciężony, a kwestia nieprzepracowanej wspólnej tragicznej przeszłości raz na zawsze zamknięta.

Mimo fundamentalnych różnic w motywach działań obu polityków Krzyżowa jest symbolem polsko-niemieckiego dialogu, bo od uświadomienia sobie różnic rozpoczyna się dialog jako warunek pojednania i partnerstwa. W Krzyżowej rozpoczął się polityczny dialog nowej, powoli wychodzącej spod władzy komunistycznej Polski i jednoczących się Niemiec. Trudny i mozolny, ale integrujący różne perspektywy oraz światopoglądy, a tym samym zmierzający do partnerstwa. Msza z 12 listopada 1989 roku miała przełomowe znaczenie dla oczyszczenia emocji polsko-niemieckich, w dodatku odprawiona była w miejscu, gdzie dialog ponad różnicami światopoglądowymi miał już swoją tradycję w dziedzictwie Kręgu z Krzyżowej<sup>10</sup>. Msza uświadomiła też Polakom i Niemcom, że wrogość i chłód w takim miejscu mogą być przełamywane<sup>11</sup>.

Msza Pojednania w Krzyżowej jest zatem symbolem politycznej woli otwarcia dialogu polsko-niemieckiego bez żadnych ograniczeń i dla każdego. Uścisk w Krzyżowej mówi nam, że Polacy i Niemcy chcą, mogą i powinni prowadzić ze sobą rozmowy o tym, co ich dzieli i łączy, w tym o przyszłości Europy. Rację mają Żurek i Olschowski, pisząc, że „Msza pojednania w Krzyżowej jest znakiem przewyciężenia »fatalizmu wrogości«, które było fundamentem zjednoczonej Europy. A jednocześnie świadectwem, że dokonali tego w dużej mierze zwykli ludzie. Proces pojednania polsko-niemieckiego, niesiony długi czas przez małe, ale zdeterminowane grupy, pokazuje nam zatem sens i skuteczność działań społeczeństwa obywatelskiego. Bez nich nie byłoby zjednoczonej Europy, i to jest drugi wymiar Mszy Pojednania w Krzyżowej”<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> T. Skonieczny, R. Żurek, *Odwaga i odpowiedzialność*, „Dialog” 2017, nr 120.

<sup>11</sup> W. Czachur, *Msza Pojednania w Krzyżowej – wyraz zgnitego kompromisu polsko-niemieckiej polityki historycznej?*, [w:] *Pomiędzy Jubileuszami. Polityka historyczna w polsko-niemieckiej codzienności*, red. K. Ziemer, J. Andrychowicz-Skrzeba, Warszawa 2017, s. 300-315.

<sup>12</sup> B. Olschowski, R. Żurek, *Krzyżowa jako miejsce pamięci o polsko-niemieckim dialogu społeczeństwa przed 1989 r. oraz mszy pojednania w 1989 r.*, [w:] *Krzyżowa jako miejsce dialogu...*, s. 43.

Symbolem siły oraz determinacji i jednocześnie żywym i widocznym znakiem społecznego dialogu polsko-niemieckiego jest powołana oddolnie w roku 1990 Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego. Jako niezależna organizacja pozarządowa o charakterze edukacyjnym stała się ona jednocześnie sukcesorem zarówno dziedzictwa niemieckiego ruchu oporu, jak i pojednania polsko-niemieckiego. Odbywające się w Krzyżowej spotkania młodzieży, przede wszystkim z Polski i Niemiec, oraz liczne programy z zakresu edukacji historycznej, obywatelskiej czy międzykulturowej, kierowane do różnych grup docelowych, są również istotną platformą dialogu polsko-niemieckiego. Jednak taką pracę wykonuje szereg innych, również ważnych jednostek edukacyjnych. Na czym więc polega specyfika Krzyżowej jako miejsca dialogu polsko-niemieckiego w wymiarze edukacyjnym? Krzyżowa to miejsce autentycznych wydarzeń, pokazujących siłę dialogu: trzech narad Křęgu z Krzyżowej oraz polsko-niemieckiej Mszy Pojednania. Przestrzeń intelektualnych napięć pomiędzy tymi dwoma bardzo intymnymi doświadczeniami dla Polaków i Niemców tworzy unikatowe warunki nie tylko do zrozumienia tego, na czym polega istota dialogu polsko-niemieckiego i liczne jego trudności, ale w głębszym sensie również na czym polega proces kształtowania trudnego porozumienia europejskiego. W Krzyżowej dochodzi zatem do ciągłego dialogu różnych jej spuścizn, często bardzo nieświadomie podczas licznych międzynarodowych spotkań młodzieży. Nie pozostają one bez znaczenia ani dla uczestników wymiany młodzieży ani dla samej Krzyżowej.

Zastanawiając się nad znaczeniem współczesnej Krzyżowej, warto zwrócić uwagę na głosy wskazujące, że Krzyżowa to światelko w ciemnej historii Niemiec, a mit pojednania polsko-niemieckiego jest tylko przykrywką dla Niemiec. Po co zatem mamy my, Polacy, lansować właśnie ten drobniutki rozdział ich historii? Oczywiście, wolelibyśmy, by Niemcy wiedzieli więcej o Polsce i losach Polaków pod niemiecką czy sowiecką okupacją, bo to jest również w ich interesie. Rzeczywistość jest jednak inna, ale i w tym obszarze Krzyżowa spełnia rolę, właśnie jako miejsce polsko-niemieckiego niwelowania niewiedzy o historycznych doświadczeniach i wrażliwościach sąsiada. Opowiadając historię Krzyżowej w tym duchu, znajdziemy

miejsce i na niemiecką konspirację i na polską opozycję demokratyczną, i na Polskie Państwo Podziemne z okresu II wojny światowej. Przyklejając Krzyżowej gębę niemieckiej świątyni czystego sumienia, uniemożliwiamy sobie autentyczny i szczery dialog o wojnie i niemieckich zbrodniach. Dialog, jaki prowadzą otwarci Polacy i Niemcy od połowy lat 60. ubiegłego wieku i ciągle będą rozmawiać, nie dlatego, że Polacy w ten sposób koją swoje kompleksy. Skutki wojny są w Polsce nadal odczuwalne, wojna jest ciągle żywa w pamięci rodzinnej, dlatego powszechna ignorancja i niezrozumienie wśród potomków sprawców są dziś tak bolesne dla potomków ofiar. Dla tego zjawiska ciągle potrzeba przestrzeni dialogu, jaką jest i na lata pozostać powinna Krzyżowa.

W tym sensie Krzyżowa jako symbol pojednania ma inną logikę niż symbole niemiecko-francuskiego pojednania, jak Reims czy Verdun. Przekazanie sobie znaku pokoju przez premiera Mazowieckiego i kanclerza Kohla nie było przesłanką do przewartościowania miejsca naznaczonego krwią Polaków i Niemców, miejsca, gdzie goją się rany polsko-niemieckie. Tutaj raczej miał Mazowiecki w swoich lękach przed takim symbolem. Na taki gest było może za wcześnie. Dopiero w roku 2014 na Westerplatte prezydenci Polski i Niemiec, Bronisław Komorowski i Joachim Gauck objęli się, wpadli sobie w ramiona. Wcześniej, 1 września 1999 roku, podczas oficjalnych obchodów rocznicy niemieckiej agresji na Polskę, Władysław Stopiński – obrońca Westerplatte – i Martin Menzel – celowniczy z ostrzeliwującego polską placówkę pancernika Schleswig-Holstein – podali sobie dłonie na znak pojednania.

Krzyżowa jako miejsce dialogu polsko-niemieckiego to ciągły apel czy, jak mówią Franke i Kretschmann, obietnica dialogu<sup>13</sup>. Dialogu o dziedzictwie Kręgu z Krzyżowej, o dziedzictwie opozycji demokratycznej w krajach Europy Środkowej i Wschodniej oraz o dziedzictwie pojednania polsko-niemieckiego. Nie ma na mapie polsko-niemieckiej pamięci miejsca, w którym indywidualna refleksja o odwadze i pojed-

<sup>13</sup> A. Franke, D. Kretschmann, *Der Friedensgruß von Kreisau 1989. Eine Geste als Versprechen, [w:] Verständigung und Versöhnung nach dem „Zivilisationsbruch“?*, red. C. Defrance, U. Pfeil, Bonn 2016, s. 137-155.

naniu, a jednocześnie dyskusja o przyszłości i przeszłości stosunków polsko-niemieckich w targanej różnymi wyzwaniami Europie, byłaby tak wyjątkowa i znacząca jak w Krzyżowej.

Dlatego istota symboliki Krzyżowej jako miejsca polsko-niemieckiego dialogu nie polega tylko na tym, że upamiętnia ona gest przekazania sobie znaku pokoju przez premiera Mazowieckiego i kanclerza Kohla oraz historię pojednania polsko-niemieckiego, jako w pewnym zakresie spełnioną już potrzebę Polaków i Niemców. W Krzyżowej uświadamiamy sobie, że pojednanie to ciągle szukanie w dialogu wspólnego języka, by mówić nim o trudnej przeszłości, to ciągle budowanie porozumienia tam, gdzie brakuje go politykom, to trwające spotkanie ludzi, którzy potrafią przekraczać granice i wejść we wspólnotę dialogu z tym, kogo postrzegamy jako Innego. Krzyżowa jako symbol polsko-niemieckiego dialogu musi pozostać żywym miejscem dyskusji, bo tych jest coraz mniej, a pojednanie okazuje się wielką i aktualną potrzebą także dzisiaj, w wymiarze osobistym, religijnym, politycznym i kulturowym.